

**Leszek Galas**

ORCID 0000-0002-8360-6264

Uniwersytet Opolski  
Wydział Nauk Społecznych

Universitas Opoliensis  
Faculty of Social Sciences

## **WIELBŁĄD, LEW, DZIECKO. ANALIZA I REKONSTRUKCJA TRZECH PRZEMIAN MĘDRCA ZARATUSTRY**

### **Camel, Lion and Child. Analysis and Reconstruction of the Three Metamorphoses of Wise Man Zarathustra**

Słowa kluczowe: wielbłąd, lew, dziecko, wieczny powrót, wola mocy

Key words: camel, lion, child, eternal recurrence, will to power

#### Streszczenie

Celem artykułu jest próba rekonstrukcji rozwoju duchowego Zaratustry, głównego bohatera dzieła Nietzschego *Tako rzecze Zaratustra*. Ów rozwój polega na osiąganiu trzech stadiów świadomości: fazy konformistycznego wielbłąda, przepełnionego negacją lwa i finalnie dziecka afirmującego życie. Metodologia badań zastosowana w artykule opiera się na analizie, rekonstrukcji i syntezie tekstu *Tako rzecze Zaratustra*. Przeprowadzone badania osadzone są w kontekście tezy Heideggera o komplementarności głównych aspektów nietzscheizmu: woli mocy i wiecznego powrotu. Zaratustra, aby przeistoczyć się w lwa, a następnie w dziecko, będzie musiał odkryć i zaakceptować ową komplementarność. Głównym antagonistą proroka jest duch ciężkości, symbolizujący negację życia i destruktywną miłość bliźniego.

#### Abstract

The aim of this work is to reconstruct the spiritual development of Zarathustra, who is the main character in Nietzsche's *Thus Spoke Zarathustra*. This development depends on achieving three stages of consciousness: (1) conformist camel, (2) oppositional lion and, finally, (3) life-affirming child. The methodology of this work is based on an analysis, reconstruction and synthesis of the text of *Thus Spoke Zarathustra*. The context of this study is Heidegger's thesis on the complementarity of the main aspects of Nietzsche's philosophy: the doctrine of the will to power, and the idea of the eternal recurrence of the same. To achieve the stage of a lion and later the stage of a child, Zarathustra will have to discover and accept this complementarity. Zarathustra's main antagonist is the spirit of heaviness, which represents the negation of life and destructive charity.

## Wstęp

Głównym celem niniejszego artykułu jest próba rekonstrukcji przemiany duchowej głównego bohatera dzieła Nietzschego, *Tako rzecze Zaratustra*, proroka Zaratustry. Tytułowy mędrzec głosi nadejście nadczłowieka, istoty duchowo doskonalszej od dotychczas żyjących ludzi. Pojawienie się nadczłowieka ma zrealizować się poprzez jego płynne wyłonienie się z człowieka, jednakże tylko niektórzy ludzie, o bardzo wysokiej kondycji duchowej i silnej woli, są do tego predysponowani. Przechodząc przez składającą się z trzech faz przemianę, przewyciężając samych siebie, wznoszą swojego ducha na poziom, który jest preludium nadczłowieczeństwa.

W pierwszej części artykułu przedstawiam charakterystykę przemian ducha i ściśle z nimi związanych, koncepcji woli mocy i wiecznego powrotu oraz główne przeszkody w osiągnięciu kolejnych faz ducha. Druga część zawiera rekonstrukcję przemian Zaratustry. Ukazuje ona, jak przeszkody opisane w części pierwszej rzutowały na ewolucję proroka.

## O metamorfozach ludzkiej świadomości

Duchowa ewolucja, opisana w *Tako rzecze Zaratustra* w rozdziale *O trzech przemianach*, składa się z trzech następujących po sobie faz: wielbłąda, lwa i dziecka. Człowiek w fazie wielbłąda charakteryzuje się niewolniczą, ukierunkowaną na zewnątrz świadomością. Jego duch pozbawiony jest możliwości kreowania własnej indywidualnej treści, jest *tabula rasa*. Dlatego konstytuuje się, poprzez wchłanianie zasad, wartości, które czerpie z zastanych w jego kulturowym i społecznym kręgu wzorców. Absorbując obce przekonania, identyfikuje się z nimi, mniema, że wy dobył je wprost z własnej osobowości. Celem jego życia staje się wypełnianie przykazań obcego dekalogu. Żyjąc według ich treści, mniema, iż realizuje samego siebie. Wartości, w które wierzy, determinują go do podejmowania najcięższych wyzwań i największych poświęceń. Wspólne dla ogółu wartości są przyczyną tego, że „ja” utożsamia on z „my”. Spokojna egzystencja „jucznego ducha” zostaje zakończona w momencie, w którym zauważa, że wartości, którym hołduje, w niektórych sytuacjach stają się wzajemnie sprzeczne. Z chwilą, gdy wyznawane zasady stają się dla niego ciężarem ponad siły, postanawia je odrzucić. Zaratustra nazywa ten moment „godziną wielkiej wzgardy”. Jaźń takiej osoby z powrotem staje się *tabula rasa*, duchową pustynią i wielbłąd przeistacza się w lwa.

Człowiek w drugiej fazie, wskutek odrzucenia obcych treści, charakteryzuje się ukierunkowaną wewnętrzną wolnością i autonomiczną świadomością. Jednakże, wobec zakwestionowanych wartości, nie przyjmuje neutralnej postawy, ponieważ z nowej perspektywy stały się one zagrożeniem dla jego jaźni. Zasady, które konstruowały społeczne „ja” wielbłąda, dekonstruuja indywidualne „ja” lwa. Niepokorny lew, chociaż afirmuje własne bycie, jest duchem negacji, która wynika z wewnętrznej wolności i stanowi rację jego istnienia. Duch wyswobodzony z łańcuchów odwiecznego „musisz” identyfikuje się ze swoim „chcę”, wola służącego staje się wolą rozkazującego. Głównym celem życia jest dla niego walka z wcześniejszymi bożyszczami, na nią zużywa wewnętrzną energię. Odrzucając społeczne cnoty, pokorę, konieczność względem Boga i obowiązki wobec innych ludzi, duch koncentruje się na samym sobie oraz pielęgnowaniu własnego „ja”, nie zauważając, że jest ono nadal jałową pustynią. Pomimo że posiada wolną wolę, swobodę i odwagę w kruszeniu „starych tablic” wartości, prawo do własnego „nie”, to nie potrafi tworzyć nowych – wypływających wprost z jego osobowości – praw i zasad, które ukierunkowałyby i nadały wyższy cel jego egzystencji, otwierając „ja” na świat. Aby przemienić pustynię w oazę, duch musi przezwyciężyć własną negację i przeistoczyć się w dziecko.

Osoba w fazie dziecka, oprócz wewnętrznej wolności negacji, posiada wolność kreacji, którą przy niewyczerpanych zasobach energii i woli zdolnej do własnego „tak”, wykorzystuje do tworzenia nowych wartości, zgodnych z własnym charakterem i sumieniem. Te zasady na nowo konstytuują „ja”, które nie jest uwikłane już w wewnętrzny ani zewnętrzny konflikt: „[...] swój świat odnajduje, kto się w świecie zatracił” (Nietzsche 2008: 27). Prorok porównuje do gry radosną zabawę dziecka, co oznacza, że niewinna gra tworzenia samego siebie nigdy się nie kończy. Według H. Benisza niewinna zabawa dziecka uosabia nieustannie i nieprzewidywalnie stającą się przyrodę, znosi w ten sposób wszelką metafizykę, która ufundowana jest na stałych zasadach i wartościach. (Zob. Benisz 2001: 145). „Ja” w stadium dziecka nie jest już *tabula rasa*, jest raczej palimpsestem, z którego można bez żadnych konsekwencji zetrzeć starą treść i zapisać nową. Duch dziecka jest: „zapomnieniem samego siebie, jest nowopoczęciem, jest grą, jest tocącym się pierścieniem” (Nietzsche 2008: 27). K. Michalski, analizując metaforę koła (pierścienia), wskazuje aspekty ujawniające podobieństwo okręgu do dziecięcej natury: „[...] w zabawie dziecka każdy ruch jest pierwszy, każdy jest początkiem i końcem zarazem (jak każdy punkt na okręgu); zabawa jest więc pełna, doskonała w każdym mo-

mencie jej trwania, niczego jej nie brak, do niczego nie dąży. Jest jak koło, co toczy się, choć nikt go nie popchnął, i co toczy się donikąd” (Michalski 1997: 38).

Głównym wrogiem na drodze do przewyciężenia samego siebie i osiągnięcia fazy dziecka jest duch ciężkości, przedstawiony w *Tako rzecze Zaratustra* jako błazen i karzeł. Duch ciężkości manifestuje miłość bliźniego oraz współczucie. Miłość do bliźnich jest jedynie zakamuflowaną niezdolnością do bycia samym ze sobą, a więc do egzystencji, która wymaga konfrontacji z własnymi lękami i słabościami. Jednostka, która odwraca się od mrocznej strony własnego „ja”, ucieka od siebie i poprzez umiłowanie bliźniego, odnajduje w nim schronienie. Ceną za ten iluzoryczny spokój duszy jest trwała niezdolność do afirmacji własnego „ja”, które wymaga nie tylko stałej konfrontacji, lecz także akceptacji demonów świadomości.

Szczególnym rodzajem miłości bliźniego jest współczucie. Nietzsche w *Poza dobrem i złem*, rozróżnia dwa przejawy tego uczucia, które można scharakteryzować jako negatywne (uosabia je duch ciężkości) i pozytywne – odnośnie tego zagadnienia zob. Nietzsche 2005: 136–137. Zwolennicy współczucia negatywnego, kierując się ideami demokracji i polityki liberalnej, dążą do wyrugowania cierpienia i osiągnięcia równości społecznej. Taka postawa (według Nietzschego) jest krótkowzroczna, w dalszej perspektywie doprowadzi do zahamowania potencjału twórczego w człowieku, który wyzwalany jest poprzez bolesne doświadczenia i konflikty, ogniskowane społecznymi kontrastami. Pozytywna odmiana współczucia, przeciwstawnie do negatywnej, dąży nie do oszczędzenia, lecz do przewyciężania człowieka i w konsekwencji do rozwoju ludzkiego gatunku. Przedmiotem współczucia jest tu pogrążająca się w gnuśności i stagnacji ludzkość, dla której ratunkiem jest egzystencja wypełniona tragicznością.

Oddziaływanie ducha ciężkości przejawia się w dwóch fazach przemiany ducha: w fazie wielbłąda oraz lwa. Duch-wielbłąd, dźwigający obce wartości, jest całkowicie uwikłany w miłość bliźniego i współczucie. Duch w fazie lwa, jako zdolny do wypowiedzenia swojego „Nie”, częściowo wyswobadza się spod mocy szatańskiego ducha. Jednakże negacja bez wsparcia afirmacji nie może wypełnić mentalnej pustki i jednostka, która nie potrafi osiągnąć ostatniej przemiany, musi wybierać pomiędzy nihilizmem a kuszeniem ducha ciężkości do powrotu do odrzuconych wartości. Jedynie faza dziecka i tworzące afirmatywne „Tak” całkowicie uwalnia od ciężaru diabolicznego karła.

Aby jednostka osiągnęła stadium dziecka, niezbędna jest tzw. wola mocy. Jest ona niezbywalnym składnikiem każdego biologicznego bytu,

lecz nie należy utożsamiać jej z wolą życia. Z. Kuderowicz podkreśla różnicę między wolą mocy a wolą życia. Pierwsza jest twórczą wolą trwonienia, pokonywania i wypiętrzania życia. Druga, jedynie instynktem samozachowawczym, pragnieniem przetrwania, zachowania i przedłużenia egzystencji. (Zob. Kuderowicz 2004: 68–69). Twórczy pierwiastek zawarty w woli mocy umożliwia wzrost i rozwój danego organizmu, który splątany jest z rozwojem innych istnień, w wyniku zawartego w woli mocy imperatywu, determinującego wszystkie stworzenia do wzajemnego, jednoczesnego panowania i służenia. Każdy organizm (niezależnie od położenia w biologicznej hierarchii), podlega panowaniu silniejszego bytu, jednocześnie będąc władcą dla umiejscowionych niżej stworzeń. Według K. Jaspersa dyspozycja woli mocy przejawia się jako siła interpretująca rzeczywistość. Stworzenia uwikłane są w relację pan-sługa, ponieważ wola mocy w nich zawarta determinuje je, narzucając określone perspektywy do postrzegania innych organizmów w kontekście władzy: „Wola mocy interpretuje w perspektywach wytworzonych przez siebie [...] coś, co pragnie wzrastać, interpretuje każdą inną żywą istotę zgodnie ze swa wartością” (Jaspers 1997: 236). Wyjściowy stosunek pan-sługa zależy od ilości woli mocy, jaką dysponuje dany byt. Najwyższy stopień reprezentują niektórzy ludzie z ogromnym ładunkiem woli mocy, użytym w twórczym akcie samoprzewycięzania się w dziecko. Obustronna interakcja panowania i służenia pozwala stworzeniom na wydobycie i realizację potencjału rozwojowego, czego skutkiem jest wyzwolenie mocy. Poczucie osiągnięcia mocy w akcie samoprzewycięzania jest przyczyną, dla której jeden byt godzi się być sługą drugiego bytu: „[...] i zaprawdę, gdzie bywa zanik i liści opadanie, spojrzysz! tam oto życie w ofierze się daje – w zamian za moc!” (Nietzsche 2008: 146). Wzrost mocy i jej eskalacja jest źródłem głębokiej satysfakcji: „Co jest szczęściem? – Poczucie, że moc rośnie, że opór zostaje przewyciężony” (Nietzsche 1996: 38). Naczelnym powodem, dla którego wola mocy jest zawarta w danym organizmie, nie jest jego rozwój – wzrost każdego bytu jest jedynie środkiem do rozwoju samego życia, a każda istota jest jedynie kolejnym stopniem, po którym się ono wspina. Każde stworzenie, gdy osiągnie zenit własnej egzystencji, nie może już siebie przewyciężać, moc zamiast wzrastać zaczyna się wyczerpywać i rozpoczyna się schyłkowa faza życia, w której ustępuje ono innym, rozwijającym się bytom. Pomimo tego, że egzystencja takiej istoty przybiera pasywną formę, to jej rola, jako życia zstępującego, jest niezbędnym elementem ciągłego wzrostu życia.

Z wolą mocy nierozzerwalnie związana jest koncepcja wiecznego powrotu, czasowości o cyklicznym charakterze. Przedstawia ona wpraw-

dzie stający się kosmos i dzieje ludzkie jako linearny proces mający własny początek i koniec, jednakże dodatkowo wplata tę linearność w nieskończony cykl powtórzeń. Historia przyjmuje zatem kolisty charakter – każdy początek terażniejszego, pojedynczego cyklu wynika z zakończenia poprzedniego, każdy kres cyklu obecnego rozpoczyna nowy okres dziejów. Najważniejszym elementem każdego cyklu jest jego absolutna identyczność z wszystkimi innymi cyklami, stanowiącymi idealne kopie (egzemplarze) wiecznie powtarzającego, stającego się bytu i wszelkich dokonanych zdarzeń, na każdym stopniu jego złożoności zarówno w obszarze kosmosu, przyrody, jak i życia oraz ludzkiego losu.

Brak afirmacji i zrozumienia komplementarności woli mocy i wiecznego powrotu –tego, że powraca nie tylko to, co silne, lecz także to, co słabe, a więc istoty życia opartego na walce o moc słabych z silniejszymi, stanowi drugą z głównych przeszkód na drodze przemian ducha. M. Heidegger podkreśla komplementarność woli mocy i wiecznego powrotu. Wola mocy, rozumiana jako dynamiczny proces kierujący nieprzerwanie stającym się światem zjawisk, jest istotą życia oraz świata i przez to zmiennym elementem bytu. Wieczny powrót jest trwałym elementem bytu, ponieważ umożliwia cykliczne, identyczne ze sobą powracanie świata wypełnionego wolą mocy, a więc wplata i utrwala zmienny element bytu w trwałym, rytmicznym ruchu wiecznych powrotów. (Zob. Heidegger 1999:12).

## Przemiany Zaratustry

Dzieło *Tako rzecze Zaratustra* rozpoczyna się w momencie, w którym czterdziestoletni Zaratustra po dziesięciu latach rozmyślań w górskiej jaskini dojrzewa do roli proroka nadczłowieka. W swojej przemowie zwraca się do Słońca. Zaratustra darzy gwiazdę sympatią, ponieważ w jej dobowym ruchu po widnokregu odnajduje odbicie własnego, przyszłego losu. Zejście ze szczytu góry w doliny, do ludzi, którym niesie nowinę o nadczłowieku, porównuje do punktu, w którym Słońce w południe, osiągnąwszy zenit na nieboskłonie, rozpoczyna ruch w dół ku zachodowi. Metafora dobowego ruchu słońca i kolejnych jego faz związana jest z trzema przemianami ducha. W *Przedmowie Zaratustry* metafora ta nie jest przedstawiona jeszcze w pełni. Wraz z rozwojem fabuły nabiera ona kolejnych elementów, uzyskuje odniesienie do całości dzieła. Metafora o kompletnej treści zawiera, oprócz elementów południa i zachodu (wieczoru), jeszcze dwa składniki: para-

nek i północ. Poranek oznacza pojawienie się znaku zwiastującego ostatnią z trzech przemian. Południe, a „raczej wielkie południe”, to czas osiągnięcia zenitu rozwoju świadomości, czyli fazy dziecka. Droga od południa ku zachodowi jest drogą powolnego schyłku, wyczerpywania się sił duchowych, a północ oznacza śmierć, która jednakże w perspektywie wiecznego powrotu uzyskuje afirmatywny charakter. Wielkie południe i droga ku zachodowi posiadają, oprócz jednostkowego, także gatunkowy kontekst, w którego obszarze symbolizują osiągnięcie przez ludzkość najwyższego stopnia rozwoju, a w konsekwencji powolne wyczerpywanie się potencjału i mocy w człowieku, jego zanik, który zgodnie z regułami życia i woli mocy, ma przygotować grunt na nadejście wyższego bytu, czyli nadczołowieka.

Zaratustra rozpoczynający drogę proroka znajduje się w fazie wielbłąda. Świadczy o tym jego postawa wobec własnych odkrytych w czasie dziesięcioletnich medytacji wartości, z którymi nie utożsamia się całkowicie. Mędrzec nie chce ich realizować, a jedynie je głosić i w ten sposób dokonuje ich projekcji na zewnątrz siebie, a następnie wchłania je z powrotem. Czerpanie wartości z zewnętrznego źródła jest główną cechą wielbłądniego ducha. Jednakże tym, co Zaratustra, jako wielbłąd, faktycznie przejął z historii i tradycji – i co najważniejsze – z czym się utożsamia, jest archetyp i rola proroka. To ona powoli, wraz z rozwojem kolejnych wydarzeń, stanie się jego wielbłądzim ciężarem. Kolejną przesłanką, sygnalizującą wielbłądowość Zaratustry, jest jego całkowite zaangażowanie w profetyczną misję i świadomość, że jest ona najwyższym, a więc i najcięższym zadaniem, jakie dotychczas człowiek dźwigał na barkach. Zaratustra nie głosi, że jest nadczołowiekiem, a jedynie „zwiastunem błyskawicy”, „ciężką kroplą z chmury” – jego pokora i skromność również świadczą o tym, że jest on w początkowym stadium ducha.

Pierwszą osobą, jaką napotyka prorok, jest kontemplujący bożą doskonałość stary pustelnik. Rozpoznaje on Zaraturę, którego dziesięć lat temu napotkał, gdy ten szedł w kierunku góry, na szczycie której urządził swoją samotnię. Starzec zauważa, że w mężczyźnie zaszła duchowa odnowa, mówi nawet, że stał się on „dziecięciem”. Słowa te brzmią dwuznacznie, sugerują czystość, niewinność proroka, nowy początek jego życia albo to, że osiągnął on już fazę dziecka – taka diagnoza okaże się jednakże, z perspektywy przyszłych wydarzeń, pomyłką. Pustelnik twierdzi też, że miłość do ludzi obraca się przeciwko miłującemu – słowa te, w odróżnieniu od nazwania proroka „dziecięciem”, z perspektywy przyszłych wydarzeń okazały się trafne, ponieważ miłość, a raczej współczucie, jakim Zaratustra darzy ludzi, jest spolaryzowane

i dzieli się na pozytywne i negatywne. Pozytywne współczucie kieruje on ku wszystkim zwyczajnym, przeciętnym ludziom, ponieważ ich przeznaczeniem, po osiągnięciu najwyższego punktu rozwoju i wyczerpaniu potencjału mocy, jest zanik, wycofanie się ze sceny życia, ustąpienie miejsca wyższemu człowiekowi i w konsekwencji – nadczłowiekowi. Współczuciem negatywnym obdarza on wyższych ludzi, twórców, z których, z biegiem czasu, ma się wyłonić nadczłowiek. Ludzie wyżsi są największą słabością Zaratustry, dlatego pragnie on ich oszczędzić zamiast przewyciężyć, a przecież to oni powinni doświadczyć ogromu twórczego cierpienia, jeżeli mają doprowadzić do pojawienia się nadczłowieka. W czasie rozmowy z pustelnikiem prorok nie jest jeszcze świadomy błędu, który popełnia. Współczucie negatywne stanie się największą przeszkodą w walce z duchem ciężkości.

Zaratustra skierował się do pobliskiego miasta. Widząc tłum na rynku oczekujący na występ linoskoczka, zapragnął oświecić lud nowiną o nadczłowieku. Według proroka człowiek nie jest w hierarchii istot ziemskich ostatecznym bytem, i tak, jak usytuowane niżej stworzenia, powinien wyłonić z siebie (zgodnie z ideą woli mocy i nieustannie wypiętrzającego się życia) byt doskonalszy. Nadczłowiek jest celem człowieka, racją, która usprawiedliwia i nobilituje jego egzystencję. Zaratustra, przepowiadając drogę do nadczłowieka, posługuje się metaforą liny zaczepionej nad dwoma odległymi krańcami przepaści, z których jeden oznacza zwierzę i początek drogi, a drugi nadczłowieka i kres wędrówki. Lina oznacza most wypiętrzony z egzystencji przeciętnych ludzi, których przeznaczeniem jest wytworzenie tej budowli, a następnie zanik, czyli „zejście z drogi” wyższemu człowiekowi, który przechodząc po moście, stopniowo zbliżając się do drugiego krańca, przeistacza się w nadczłowieka.

Przemówienie Zaratustry przerwał linoskoczek rozpoczynający swój występ przejścia po linie pomiędzy dwiema wieżami. Gdy akrobata dotarł do połowy drogi, z wieży którą miał za plecami wyszedł karzeł. Błazen szybko zbliżał się do sparaliżowanego nagłym zdarzeniem cyrkowca, a gdy był już przy nim, przeskoczył go. Linoskoczek stracił równowagę i runął w stojący pod nim tłum. Scena z akrobatą symbolizuje nie tylko drogę od zwierzęcia do nadczłowieka, lecz także walkę z duchem ciężkości, którym jest oczywiście przeskakujący śmiałka karzeł. Na te dwie metafory nakłada się jeszcze jedna, symbolizująca nieodwracalność biegu linearnego czasu (linoskoczek nie może cofnąć się na linie), co może stać się przyczyną niezdolności jednostki do utożsamienia się z własną przeszłością, niemożnością wypowiedzenia afirmatywnego: „lecz tak ja właśnie chciałam!” (Nietzsche 2008: 181), co skut-



kuje negacją ziemskiego świata. Karzeł w kontekście trzeciej metafory oznacza niezaakceptowaną przeszłość linoskoczka, która paraliżuje jego teraźniejsze i przyszłe działania, ostatecznie prowadząc do jego zagłady. Dlatego akrobata zatrzymuje się w połowie liny (która oznacza linearny czas) i spada z niej, gdy jego własna przyszłość go wyprzedza. Te trzy metafory dotyczą również przyszłych losów Zaratustry – on również, przechodząc trzy przemiany ducha, będzie przechodził po linie prowadzącej od zwierzęcia do nadczłowieka, chwytając się na niej, walczył z duchem ciężkości i własną przeszłością. Ich ostateczne pokonanie będzie wymagało odrzucenia negatywnego współczucia do wyższego człowieka. Interesującą interpretację zdarzenia z akrobatą przedstawia K. Löwith. Filozof ten twierdzi, że linoskoczek uosabia kondycję człowieka po śmierci Boga, w wyniku której utracił klarowną i bezpieczną pozycję w hierarchii stworzenia sytuującą go pomiędzy zwierzętami a Bogiem. W nowej hierarchii – pomiędzy zwierzęciem a nadczłowiekiem, egzystencja człowieka, uwikłana w możliwość samoprzewycięzania, przypomina niebezpieczne balansowanie linoskoczka na linie. (Zob. Löwith 2001: 390).

Zaratustra wędrował, głosząc swoje proroctwo i gromadząc wokół siebie wyznawców. Wreszcie podjął decyzję o powrocie do pustelni. Przepowiedział uczniom, że powróci do nich dwukrotnie, a w czasie drugich odwiedzin świętować będą nadejście wielkiego południa. Kończy się pierwsze „znięście” mędrca.

Następne lata spędził Zaratustra w górskiej samotni. Pewnej nocy miał proroczy sen, w którym nawiedziło go „dziecię ze zwierciadłem”, proszące, aby przejrzał się w lustrze. Zaratustra, zamiast własnego oblicza, ujrzał demoniczną kreaturę śmiejącą się szyderczo. Senne przesłanie prorok odczytał jako znak, że w czasie, gdy on oddawał się rozmyślaniam, przeciwnicy jego nauk rozpoczęli walkę z nowiną nadczłowieka. Sen ma też drugie przesłanie, którego Zaratustra nie zna (lub odrzuca jako niewygodne): maskara w lustrze ukazuje ducha Zaratustry, który w tym momencie jest jeszcze, jako wielbłąd, niezdolny do przeistoczenia się w dziecko. Zjawia jest pierwszym z upiorów, jakie nawiedzą Zaratustrę. Skłonią go one do zejścia na drogę prowadzącą do przemiany w lwa. Prorok, kierowany miłością ku uczniom, gotowy na obronę idei, jakie rozpowszechnił, rozpoczyna drugie zejście.

W mowie *Na wyspach szczęśliwości* Zaratustra głosi naukę o twórczości, która, pomimo że jest remedium na egzystencjalne cierpienia, wymaga od twórcy wielu wyrzeczeń i przewyciężeń. Prorok mówi, że aby duch przeistoczył się w dziecko, musi stać się „rodzicielką i bólami rodzicielki”. Mędrzec przyznaje, że chociaż jako twórca idei nad-

człowieka doświadczył wielokrotnie bólu rodzenia, to jednakże nie jest jeszcze gotowy, chociaż tego pragnie, na męki ducha rodzącego z siebie dziecko: „Zaprawdę, przez sto dusz wiodła ma droga, przez sto kołyszek i bóli porodowych.[..]Lecz tako chce ma wola twórcza, dola ma. Lub obym wam rzetelniej powiedział: takiej właśnie doli – pożąda wola ma” (Nietzsche 2008: 107).

W przypowieści *Pieśń po nocy* Zaratustra opowiada o wielbłądzim ciężarze, jakim coraz bardziej staje się dla niego rola proroka. Mówiąc o sobie, porównuje się do Słońca, które, pomimo że oddając własne światło staje się źródłem życia, nic nie zyskuje i powoli wypala się we własnym ogniu. Zaratustra, jako prorok, poznał, czym jest radość dawania, ale pragnie doświadczyć także radości brania. Wie on również, że prawdziwa mądrość, to mądrość lwa, jako biorącego, i dziecka, jako stwarzającego, wobec których wielbłądzia rola proroka jest jałową paplaniną: „O, wy to wszak, ciemni i ponocni, wytwarzacie dopiero ciepło ze wszystkiego, co świeci!” (Ibidem: 135).

W rozdziale *O wielkich zdarzeniach* pojawia się kolejne z widm Zaratustry. Jest to lewitująca postać łądząco podobna do proroka. Tajemniczej istocie towarzyszy głos: „czas już! czas najwyższy” (Ibidem: 167). Uczniowie chcieli, aby Zaratustra wyjaśnił im, kim była tajemnicza lewitująca zjawa. Prorok stwierdził, że to był jego cień. Upiór przypominający do złudzenia Zaratustrę jest drugim demonem, który go nawiedza, a głos towarzyszący zjawie: „czas już! czas najwyższy” oznajmia prorokowi, że nadeszła pora, aby jego wielbłądzi duch wyruszył na pielgrzymkę ku pustyni, gdzie przeistoczy się w lwa.

Kulminacja duchowego kryzysu proroka przedstawiona jest w mowie *W najcichszą godzinę*. Mędrzec ma kolejny proroczy sen, nawiedza go mara zwana „najcichszą godziną”. Zjawa mówi, że Zaratustra wie, jakie jest jego przeznaczenie, ale uchyla się od jego wypełnienia. Przerażony prorok twierdzi, że nie zasługuje na rolę, jaka czeka na niego. Mędrzec uważa, że pojawi się ktoś bardziej do niej predysponowany – podkreśla to pokorny, wielbłądzi charakter jego ducha. Upiór mówi, że nadszedł czas, aby Zaratustra nie tylko wieścił nowinę o nadczłowieku, ale stał się przywódcą dla uczniów i rozkazującą wolą wskazał najwyższy cel. Wyczuwa drzemiący w proroku potencjał lwiego ducha. Największą winą Zaratustry jest zaniechanie dążenia do wydobycia i spożytkowania jego wewnętrznej siły: „To jest najbardziej niewybaczalnym w tobie: posiadasz moc, a panować nie chcesz” (Ibidem: 189). Odpowiadając, mędrzec wyznaje: „Brak mi głosu lwa do rozkazywania” (Ibidem). Słowa te ostatecznie potwierdzają jego wielbłądowość. „Najcichsza godzina” odsłania przed Zaratustrą jego ostateczny cel, który

czeka na niego po przemianie w lwa: „Dziecięciem stać się jeszcze musisz, a niewstydliwym” (Ibidem). Mówi mu, że wypełni go, jeżeli odrzuci on własną przeszłość. Największym błędem proroka, który popełnia od dawna, jest oczywiście nieuświadomione, negatywne oraz oszczędzające współczucie do wyższych ludzi, a jego wyzbycie będzie głównym zadaniem Zaratustry-lwa. Zjawa mówi mu, żeby powrócił do samotni na górskim szczycie, by dojrzał do własnego losu.

Wstrząśnięty snem mędrzec, w nocy, w tajemnicy przed uczniami, rozpoczyna powrotną wędrówkę do swojej pustelni. Rozmowa z „najcichszą godziną” dogłębnie zmieniła Zaraturę. W rozdziale *Pielgrzym* mówi on, że osiągnięcie celu będzie wymagało przewyciężenia samego siebie, ale nagrodą będzie odsłonięcie tajemnicy istnienia: „Ty jednak, o Zaratustro, chcesz dojrzeć rzeczy wszelkich spody i podspody: musisz więc przeto ponad samego siebie się wspinać...” (Ibidem: 194–195). Słowa te odsłonią głęboki sens, gdy Zaratustra stanie się lwem.

Ostatnim z upiórów, jakie nawiedzały proroka, jest „widmo najsamotniejszego”. W wizji tej pojawia się (oprócz proroka) karzeł-duch ciężkości, niezdolny do odkrycia istoty wiecznego powrotu. Następnie Zaraturze ukazuje się leżący na ziemi człowiek, a przy nim pies, którego wycie wcześniej (w młodości) słyszał. Leżącym człowiekiem był młody, śpiący pastuch, któremu w czasie snu wąż wpełzł do gardła. Ciało młodzieńca wiło się w konwulsjach. Prorok próbował bezskutecznie wyrwać węża z gardła młodzieńca i zaczął krzyczyć: „«Ukaś! Gryź!»” (Ibidem: 202). Krzyk zbudził pastucha, który przegryzł głowę węża, podniósł się z ziemi i śmiał się nieludzkim śmiechem. W tej opowieści pasterz symbolizuje młodego Zaraturę, dla którego poznanie tajemnicy wiecznego powrotu (którego kolistość symbolizuje wąż), oznaczało ogromny wstrząs dławiący jego ducha. Wizja proroka wskazuje, że myśl o wiecznym powrocie nadal przepelnia go lękiem.

W przypowieści *O szczęśliwości wbrew woli* mędrzec wspomina o „przepaścistej myśli”, która wypełnia jego ducha, czuje, że zrozumie jej treść, jeżeli przeistoczy się w lwa: „[...] lecz znajdę ja kiedyś siły ku temu i ten głos lwa znajdę, co ciebie wywoła!” (Ibidem: 206). Nie wie, że te słowa wkrótce się wypełnią. W mowie *O starych i nowych tablicach* Zaratustra wieszczy, że, gdy nadejdzie właściwa chwila, rozpocznie on ostatnie, trzecie „znięście” – zarazem „zajście” – które, zgodnie z metaforą dobowego ruchu słońca, oznacza zanik potencjału życia chylącego się ku zachodowi – wieczór, a później ku śmierci – północ. Mówi, że jego ostatni pochód ku ludziom zwiastować będzie znak w postaci lwa i gołębiego stada.

Zaratustra powrócił do samotni. Pewnego dnia poczuł, że nadchodzi godzina jego przeznaczenia. Krzyczał jak opętany, jego zachowanie

wskazywało, że widzi kogoś leżącego na posłaniu i mówił o myśli, o której wspominał w rozdziale *O szczęśliwości wbrew woli*, wreszcie zemdlął – Heidegger wskazuje na tożsamość osoby na posłaniu i myśli, którą wzywa Zaratustra: „Ta myśl leży jeszcze obok niego na posłaniu – jeszcze nie stanowi z nim jedność, nie została jeszcze wcielona, a przez to nie jest jeszcze naprawdę pomyślana” (Heidegger 1998: 301). Gdy mężczyzna oprzytomniał, długo dochodził do siebie – tygodniowa niemoc i absencja proroka symbolizuje czas, w którym wielbłądzi duch Zaratustry dotarł na pustynię i przeistaczał się w lwa. Gdy przemiana dobiegła końca, prorok wstał z łóżka i rozmawiał ze swoimi zwierzętami. Wyznał im, że „przepaścista myśl”, którą wzywał, dotyczyła w perspektywie wiecznego powrotu, nieskończonego powracania „małego człowieka”, czyli przeciętnych ludzi, niezdolnych do wielkich czynów i wiodących jałowy, konformistyczny żywot. Mędrzec, jako miłośnik silnego, dumnego i wzniosłego życia, nie mógł do tej chwili zaakceptować, że wiecznie powraca również to, co słabe, tchórzliwe, pokorne i jałowe: „A wieczny wrot nawet i tego, co najmniejsze! – omierziło mi to istnienie wszelkie!” (Nietzsche 2008: 276). Taka postawa oznaczała, że Zaratustra nie afirmował reguł życia i woli mocy, według których nawet najlichsze stworzenie bierze udział w ciągłym wzrastaniu i wypiętrzaniu życia. To spowodowało, że prorok uwikłał się w sprzeczności, nie był świadomy komplementarności wiecznego powrotu, życia i woli mocy, zupełnie jak jego arcywróg karzeł-duch ciężkości. Zaratustra, nie tolerując słabego życia, nie mógł afirmować życia silnego, a tym bardziej jego nieskończonego powrotu. Wstręt proroka i tygodniowy kryzys antycypowała wizja, w której ujrzał pastucha dławionego przez węża. Odmienną interpretację „wyleczenia się” Zaratustry ze wstrętu do małego człowieka podaje G. Deleuze. Zaratustra zaakceptował wieczny powrót, ponieważ uświadomił sobie, że nieskończenie powracająca rzeczywistość nie jest ze sobą identyczna, a więc możliwe jest zaistnienie świata bez małego człowieka. Według Deleuze’a rozumienie wiecznego powrotu jako tożsamyh ze sobą cykli, jest uproszczeniem (jakie popełniają zwierzęta Zaratustry i duch ciężkości) uniemożliwiającym odsłonięcie ukrytej w nim tajemnicy: „Nie zakładając bynajmniej Jednego czy Tego Samego, stanowi on jedyną jedność wielości jako takiej, tożsamość tego, co się różni: powracanie jest jedynym «bytem» stawania się. Toteż funkcją wiecznego powrotu jako Bytu nigdy nie jest utożsamianie, lecz uwierzytelnianie” (Deleuze 2000: 73).

Spełniły się słowa Zaratustry wypowiedziane w rozdziale *O szczęśliwości wbrew woli* wieszczące uchwycenie „przepastnej myśli” przez proroka, który przeistoczył się w lwa. Zaratustra próbował wydobyć tę myśl,

ale zemdłał, gdyż jego duch był jeszcze w fazie wielbłąda. Jednakże, po okresie tygodniowej niemocy, wyjawiał treść myśli zwierzętom, a więc musiała dokonać się w nim, w tym czasie, przemiana w lwa. Przewycięzając wielbłądzą fazę, zyskał siłę, która pozwoliła nie tylko afirmować, ale i zrozumieć komplementarność wiecznego powrotu, życia i woli mocy, uzyskać poznanie na temat istoty rzeczy, o którym prorok mówił w rozdziale *Pielgrzym*. Uzyskując wiedzę o istocie życia, mędrzec nie tylko z wielbłąda przeistoczył się w lwa, lecz także z proroka w nauczyciela wiecznego powrotu. Zaratustra-prorok był skierowany jedynie ku przyszłości i nie pogodzony z wiecznym powrotem. Mógł afirmować jedynie przyszłość czasu linearnego – przypominał linoskoczka kroczącego po linie, którego może przeskoczyć duch ciężkości. Zaratustra-nauczyciel wiecznego powrotu teoretycznie ma możliwość afirmacji każdej z trzech faz czasu w jego cyklicznym ujęciu, jednakże w stadium lwa nie potrafi jeszcze tego uczynić, ponieważ nadal nie rozliczył się z własną przeszłością. Przemieniony mędrzec wprawdzie pokonał lęk przed wiecznym powrotem, który prześladował go od młodości, jednakże nie wyzwolił własnej przeszłości od negatywnego współczucia do wyższych ludzi. Właśnie to przezwyciężenie od tego momentu będzie jego ostatnim zadaniem na drodze do pokonania szatańskiego karła i osiągnięcia stadium dziecka. Przemiana mędrca zakończyła drugie „znięście” Zaratustry.

Następne lata spędza Zaratustra w górskiej samotni. Mędrzec pragnie stać się przywódcą, wychowawcą wyższych ludzi i poprowadzić ich ku najwyższemu celowi, jakim jest nadczłowiek. Lwia władza wola proroka wreszcie manifestuje swoje przymioty: „Albowiem tym jestem z głębi duszy i z przedpoczątku: pociągającym, przyciągającym, naprowadzającym – ja przywódca, hodowca, sfornego chowu mistrz, co nie darmo samego siebie kiedyś nawoływał: „«Stań się, kim jesteś!»” (Nietzsche 2008: 297).

Zaratustrę odwiedza stary Wróżbiarz, piewca nihilizmu i znużenia życiem. Starzec twierdzi, że prorok wkrótce będzie musiał zmierzyć się ze swoją największą słabością: „– Współczucie – [...] – o, Zaratustro, przychodzę, abym ciebie do twej ostatniej godziny zwiódł!” (Ibidem: 301). Przyczyną nadchodzącej próby są wyżsi ludzie, wywołujący w Zaratustrze litość, którzy pragną poznać proroka. Wróżbiarz pyta mężczyznę, czy słyszy on wołanie o pomoc. Mówi też, że przeraźliwy głos należy do wyższego człowieka, który wzywa Zaratustrę. Słowa te dogłębnie wstrząsają mędrce, zaczyna się trząść i zalewa potem, słysząc tajemnicze wołanie. Zachowanie proroka ujawnia lęk, jaki wywołuje w nim perspektywa przezwyciężenia negatywnego, oszczędzającego współczucia do wyższego człowieka

W ciągu kolejnych kilku godzin, mędzrec, wędrując w poszukiwaniu wołającego o pomoc człowieka, spotyka postacie, w których odnajduje załączek wyższego człowieczeństwa. Następne kluczowe zdarzenie to wieczerza w jaskini proroka, w której biorą udział owi wyżsi ludzie. Zaratustra rozczarowany nowo poznanymi towarzyszami oświadcza, że wszyscy spośród zgromadzonych w samotni, chociaż są ludźmi nieprzejętymi, to zbyt wiele jest w nich utrapienia, duchowego kalectwa, zepsucia i instynktów tłumu, aby mogli stać się współtwórcami jego dzieła.

Wydarzenia dziejące się nad ranem po wieczerzy prowadzą do ostatniej z trzech przemian ducha. Zaratustra rozmyślał przed swoją pustelnią. Nagle otoczyła go chmara gołębi, nadszedł lew potulny niczym szczeniaki. Mędzrec zrozumiał, że ziścił się znak zwiastujący godzinę jego dzieła, że jego prawowite dzieci zbliżają się. Prorok podniósł się z kamienia i przypomniał sobie, że wczoraj, gdy siedział na tym głazie, Wróżbiarz próbował nakłonić go do poszukiwań ludzi wołających o ratunek: „O, Zaratustro – rzekł do mnie – przychodzę, abym cię do twego ostatniego grzechu skusił” (Ibidem: 406). Mędzrec zaczął zastanawiać się, co jest jego największym występkiem. Wreszcie zrozumiał: „Współczucie! Współczucie z człowiekiem wyższym! [...]. Hejże! Temu – minął już czas!” (Ibidem: 407). Zaratustra wreszcie po wielu latach odrzucił swoją największą słabość, jaką było negatywne, oszczędzające współczucie, które w perspektywie znaku i nadchodzących dzieci – uczniów Zaratustry, stało się błahym kaprysem, który można łatwo pokonać: „Moje czucie i współczucie – cóż na tym zależy! Baczeż ja szczęścia? Dzieła mego baczeż!” (Ibidem).

Moment odrzucenia ostatniego grzechu jest równocześnie momentem ostatecznego pokonania ducha ciężkości, ponieważ karzeł jest orędownikiem niszczącej miłości bliźniego. Jest również chwilą, w której duch Zaratustry przeistacza się w dziecko, osiągając własne „wielkie południe” – nakładają się tutaj trzy metafory. Pierwsza, o której mówi Zaratustra w rozdziale *O duchu ciężkości*, wskazuje, że duch odrzucający miłość bliźniego, wyzwolony spod władzy karła, osiąga zenit rozwoju: „Kto zaś lekkim chce się stać i ptakiem być, samego siebie kochać powinien – tako ja pouczam” (Ibidem: 244). Druga metafora – to metafora „wielkiego południa”, a trzecią jest metafora dobowego ruchu słońca. Duch Zaratustry oswobodzony z niewoli karłowatego szatana przeistacza się w dziecko, wzlatuje wzwyż i niczym Słońce osiąga południe, a więc najwyższy punkt rozwoju.

Silną przesłanką wskazującą, że Zaratustra osiągnął ostatnią przemianę, są jego słowa, które wypowiedział w rozdziale *O starych i nowych tablicach*. Wieszczył, że gdy pojawi się znak w postaci gołębi i lwa, i nadejdzie jego południe, rozpocznie on ostatnie „zniście” do

ludzi, które będzie równocześnie jego „zajściem”, czyli, według metafory dobowego ruchu Słońca, zachodem, początkiem schyłku życiowej mocy, zwiastunem późniejszej śmierci. Jednakże, według reguł woli mocy, schyłek siły następuje po osiągnięciu zenitu możliwości, a więc Zaratustra czekający na swoje dzieci, aby rozpocząć wraz z nimi ostatni schyłkowy pochód, musiał najpierw osiągnąć zenit ducha, a więc musiał przeistoczyć się w dziecko. Dodatkową przesłanką jest zwiastujący przemianę lew, który uznaje Zaratustrę za swojego pana, a więc musi w nim wyczuwać kogoś potężniejszego od siebie, czyli dziecięcego ducha.

Odrzucając negatywne współczucie, Zaratustra wyzwolił własną przeszłość, a więc może już w pełni afirmować wieczny powrót. Nie przypomina on już linoskoczek, który kroczy po prostej linii linearnego czasu, i którego przeskakują duch ciężkości i jego własna przeszłość. Zaratustra w chwili odrzucenia negatywnego współczucia, wyzwalając własną historię, afirmuje wieczny powrót w każdym z trzech etapów czasu, a więc kroczy już nie po linii czasu liniowego, a po okręgu czasu cyklicznego i dlatego jako lekki, dionizyjski duch, pokonuje ducha ciężkości, który spada z zakrzywionej linii czasu.

Jakie mogły być dalsze losy Zaratustry? Mężczyzna przeistoczony w dziecko oczekuje na uczniów, aby wraz z nimi rozpocząć ostatni pochód ze szczytu góry w doliny. Od tej chwili jego życie będzie się chylić ku zachodowi i wyczerpywaniu sił witalnych. Jednakże ostatecznym stadium świadomości jest nadczłowiek. Teoretycznie Zaratustra-dziecko ma możliwość osiągnięcia tej fazy. Zatem jego przepowiednia o ostatnim pochodzie i powolnym wyczerpywaniu może być interpretowana jako zwiastun zaniku jego człowieczeństwa w miarę zbliżania się do nadczłowieczeństwa, drogi od wielkiego południa aż do północy rozumianej już nie tylko jako śmierć człowieka, lecz także jako narodziny nadczłowieka.

## Bibliografia

- Benisz H. (2001), *Nietzsche i filozofia dionizyjska*, Wydawnictwo AWF, Warszawa.
- Deleuze G. (2000), *Nietzsche*, przeł. B. Banasiak, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Heidegger M. (1998), *Nietzsche*, przeł. A. Gniazdowski, P. Graczyk, W. Rymkiewicz, M. Werner i C. Wodziński, t. 1, PWN, Warszawa.
- Heidegger M. (1999), *Nietzsche*, przeł. A. Gniazdowski, P. Graczyk, W. Rymkiewicz, M. Werner i C. Wodziński, t. 2, PWN, Warszawa.
- Jaspers K. (1997), *Nietzsche*, przeł. D. Stroińska, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Kuderowicz Z. (2004), *Nietzsche*, Wiedza Powszechna, Warszawa.

- Löwith K. (2001), *Od Hegla do Nietzschego. Rewolucyjny przełom w myśli XIX wieku*, przeł. S. Gromadzki, KR, Warszawa.
- Michalski K. (1997), *Płomień wieczności. Eseje o myślach Fryderyka Nietzschego*, Znak, Kraków.
- Nietzsche F. (1996), *Antychrześcijanin*, przeł. G. Sowiński, Nomos, Kraków.
- Nietzsche F. (2005), *Poza dobrem i złem*, przeł. P. Pieniążek, Zielona Sowa, Kraków.
- Nietzsche F. (2008), *Tako rzecze Zaratustra*, przeł. W. Berent, Hachette Livre Polska, Warszawa.